

Krosno zaprasza na wino, muzykę i śpiew

Karpackie klimaty okazją do kilkudniowej zabawy

•• Międzynarodowe wydarzenie pod nazwą „Karpackie klimaty” od trzech lat jest miejscem spotkania twórców całego pogranicza, przyjeżdżających do Krosna, by przybliżyć kulturę swoich krajów.

Na Rynku Starego Miasta zaprezentują się zespoły folklorystyczne gości i gospodarzy, będzie okazja do spróbowania potraw regionalnych i zakupienia wyrobów rękodziela artystycznego. Imprezie towarzyszy Festiwal Wina (stoiska winiarzy węgierskich, reprezentujących różne regiony kraju) organizowany przez Stowarzyszenie Portius. Od tego roku mieszkańcy Krosna będą mieli także okazję wybrać ulubiony chleb podczas prezentacji wyrobów miejscowych piekarzy Święto Chleba. ◉



Przez trzy dni będzie można spróbować najznakomitszych węgierskich win

Jak do Polski wędrowało węgierskie wino

•• Wina ze słynnego winiarskiego regionu Tokaj co roku wyruszały w drogę, aby przez Koszyce, Preszów, Bardiów dojechać do piwnic miast południowej Polski: Dukli, Krosna, Jasła, Sanoka czy Tarnowa. Stamtąd po krótszym lub dłuższym leżakowaniu ruszały dalej na stoly koneserów wina w Królestwie Polskim oraz sąsiednich krajach.

Polacy najwięcej węgryzna wypijali w drugiej połowie XVI wieku, po elekcji Stefana Batorego,

księcia Siedmiogrodu, na króla Polski.

Według starych opisów z południowych miejscowości tokajskiego regionu winiarskiego wina do Polski wożono na trasie Vizsoly-Göncz-Koszyce-Preszów-Bardiów-Stara Lubowia-Nowy Sącz-Gorlice-Jasło-Tarnów. Niejedna dostawa win płynęła na tratwach Dunajcem do Wisły i tą drogą wodną do Krakowa lub dalej aż na Pomorze.

Z północnych miejscowości regionu win tokajskich droga prowadziła trasą przez Sátoraljaiuhely-Koszyce-Preszów-Wranów-Swidnik-Przełęcz Dukielską-Duklę do Krosna. Do dzi-

siaj jest to najkrótsze połączenie między tokajskim regionem winiarskim a Polską. Otwarta w 1874 roku trasa Pierwszej Węgiersko-Galicyjskiej Kolei Żelaznej do 1918 roku oferowała nowe możliwości masowego przewozu towarów. Linia kolejowa prowadziła od Sátoraljaiuhely przez Trebiszów-Michalowce-Humenne-Medzilaborce-Przełęcz Lupkowską-Sanok do Przemysła, wschodniej twierdzy monarchii austro-węgierskiej. Ta, do dziś przejezdna, linia kolejowa będzie w niedalekiej przyszłości wykorzystana do organizowania turystycznych wycieczek pociągami retro. ◉

Mówi Zbigniew Ungeheuer*



Spotkania ludzi różnych kultur

ANNA GORCZYCA: Dlaczego w ten weekend koniecznie trzeba zajrzeć do Krosna?

ZBIGNIEW UNGEHEUER: Bo po raz czwarte miasto będzie gospodarzem Festiwalu Wina Węgierskiego. Nasza impreza jest częścią „Karpackich klimatów”, międzynarodowego spotkania ludzi różnych kultur. Przez trzy dni, od piątku do niedzieli, w Krośnie będzie można spróbować najznakomitszych węgierskich win, posłuchać muzyki z Węgier i z Polski. Będzie również okazja, żeby porównać tradycyjną kuchnię polską i węgierską, bo takie specjalne menu przygotowały restauracje działające przy Rynku. Do Krosna przyjedzie ośmiu węgierskich winiarzy ze swoimi winami. Zapowiedział się również szef Węgierskiego Domu Win w Budapeszcie, to tak jakby na mecz w Krośnie przyjechał prezes FIFA. Węgry w tym roku obchodzą 50. rocznicę rewolucji, dla nich to bardzo ważna rocznica. Mieszkańcy Krosna będą mogli obejrzeć to, co wydarzyło się na Węgrzech, na wystawie fotografów, która zostanie otwarta w krośnieńskiej bibliotece.

A czy tak jak w poprzednich latach będzie parada wozów z beczkami, w jakich kiedyś transportowano wino? - Oczywiście. W sobotę w południe odbędzie się parada, wóz Portiusa

z beczkami wjedzie na Rynek. Będzie mu towarzyszyło czterech przedstawicieli stowarzyszenia ubranych w mieszczarskie stroje z XVII wieku. Za nami przemaszerują zespoły ludowe i bractwa rycerskie z Węgier.

Stowarzyszenie Portius, organizując Festiwal Wina, chciało przybliżyć postać Szkota, który handlując węgierskim winami, sprawił, że Krosno przeżywało największy rozkwit. Udało się? - Myślę, że tak. Festiwal Wina jest tego dobrym przykładem. Dzięki Portiusowi udało nam się przypomnieć o prawdziwej przyjaźni z Węgrami, pokazać, że Węgry są naprawdę niedaleko od nas. Sądzę, że taka impreza jak Festiwal Wina pokazuje, że można się świetnie bawić przy winie. Kiedyś liczyło się picie wódki. Piliśmy wódkę po bolszewicku, szklankami. Pili dyrektorzy, pili robotnicy na budowie.

Teraz pijemy więcej piwa. A wina?

- Chyba jeszcze nie, ale zmienia się podejście do wina. Pierwszą naszą imprezę policja, władze miasta potraktowały jako imprezę o najwyższym stopniu zagrożenia. Musieliśmy wynająć ochroniarzy, ogrodzić Rynek barierkami. Nie wolno było sprzedawać wina do degustacji w szklanych kieliszkach, bo obawiano się, że ludzie będą się tymi kieliszkami bić. Później okazało się, że się świetnie bawią i nic się nie dzieje, ochroniarze nie są potrzebni, a degustacja wina w plastikowych kubkach jest niemożliwa.

To dlatego tegoroczne hasło festiwalu brzmi: Węgierskie wina w krośnieńskim szkłe?

- Po węgiersku to brzmi: Magyar bor krosznói uevegben - ładnie, prawda? Krośnieńskie szkło jak najbardziej służy na to, żeby podawać w nim węgierskie wina. Festiwal Wina to także promocja miasta i krośnieńskich firm. ◉

ROZMAWIAŁA ANNA GORCZYCA

* Zbigniew Ungeheuer jest prezesem Stowarzyszenia Portius